

WIADOMOŚCI RYBACKIE



Nr 8 (11)
SIERPIEŃ 1991



Fot. ZYGMUNT GRODZICKI

KURS na prywatyzację

250 miejsce na liście "czterechsetki" i nominacja do grona przedsiębiorstw przeznaczonych do powszechnej prywatyzacji, to dla gdyńskiego „Dalmoru” powód do satysfakcji. Przede wszystkim

dlatego, że nominacja stanowi potwierdzenie dobrej kondycji firmy ocenionej przez ekspertów rządowych i niezależnych konsultantów. A przecież ostatnia dekada to niemal nie-

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

KURS na prywatyzację

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

ustanna walka o przetrwanie przedsiębiorstwa miotanego fluktuacjami koniunktury międzynarodowej i zmianami wewnątrz krajowych reguł gry gospodarczej.

Wybił się ostatecznie „Dalmor” na pełną, pozbawioną dotacji samodzielność, ubiegły rok zamknął wielomiliardowym zyskiem, a w tym roku też utrzymuje się nad kreską. Co więcej, firmie udaje się nawet inwestować. Właśnie kupił kolejny nowy statek. Co prawda za cenę pozbycia się trzech starych, ale takie postępowanie dyktuje rachunek ekonomiczny. Dzięki takiej polityce „Dalmor” ma najmłodszą flotę ze wszystkich naszych przedsiębiorstw dalekomorskich, co daje mu co najmniej dziesięcioletnią perspektywę utrzymania się na morzu, nawet gdyby był zmuszony zaniechać inwestowania. W rezultacie jedynie „Dalmorowi” z całej dalekomorskiej trójki rybackiej udało się uzyskać przepustkę do prywatyzacji na korzystniejszych warunkach, bez uciekania się do ścieżki likwidacyjnej.

Prawdę mówiąc, tego szczęścia „Dalmor” specjalnie nie pragnął. Mógłby spokojnie nadal pozostawać przedsiębiorstwem państwowym, gdyby nie polityka państwa, oparta na zasadach skrajnego liberalizmu i stawiająca sektor państwowy w niekorzystnej sytuacji względem prywatnego czy prywatyzowanego. Już samo formalne przekształcenie w jednoosobową spółkę skarbu państwa, co jest dopiero zapowiedzią prywatyzacji, owocuje zmniejszeniem obciążeń podatkowych i łatwiejszym dostępem do kredytu. Jeśli tak, to racją stanu dla przedsiębiorstwa staje się przynajmniej wkroczenie na prywatyzacyjną ścieżkę - i z tego względu znalazł się na niej „Dalmor”.

Można rzec, że gdyński armator zdążył w tym kierunku już od ponad roku. Wówczas

to bowiem rozpoczęta została restrukturyzacja przedsiębiorstwa przyspasabiająca je do gospodarki rynkowej a finalnie także do prywatyzacji. Uproszczono organizację firmy i system zarządzania, wydziały lądowe przedstawiono już niemal w pełni na samodzielność i rozrachunek gospodarczy, zwiększono gospodarcze uprawnienia kapitałów statków i zainteresowanie załóg wynikami ekonomicznymi.

Co dalej? Otwarta droga nadal kryje wiele niewiadomych. Nie wiadomo zwłaszcza, co będzie się działo w liczącym na 3-5 lat okresie przejściowym, kiedy to prywatyzowane w ramach „czte-

lajające, nie są w stanie samodzielnie rozwiązać. Jednym z nich jest problem kredytowania, przedstawiony w zamieszczonym w tymże numerze Wiadomości Rybackich memoriale do premiera. Inny, nie mniej ważny, stanowi kwestia dostępu do bazy surowcowej czyli do łowisk.

Wiele ich już nasza flota straciła, a stracić może dalsze. Oto w krytyczną fazę wkraczają kontrowersje wokół eksploatacji otwartej części Morza Beringa, dziś głównego terenu penetracji naszych trawlerów przetwórci. Państwa nadbrzeżne - Stany Zjednoczone i Związek Radziecki - dążą do rozszerzenia swojej kontroli nad tym akwe-

spawach dotyczących dalekich łowisk gospodarczy środek ciężkości działalności „Dalmoru” przesuwają się coraz bardziej na ląd. Tym bardziej, że tak u nas jak i w skali ogólnosiwiatowej same połowy charakteryzują się niską rentownością lub wręcz przynoszą straty rekompensowane dotacjami państwowymi.

Dodatkowym bodźcem skłaniającym do przeorientowania się w kierunku łądu jest niedorozwój przetwórstwa rybnego w Polsce. Związane z prywatyzacją rachuby „Dalmoru” polegają m.in. na tym, że układ holdingowy ułatwi przepływ kapitału inwestycyjnego do dziedzin najbardziej zyskowych.

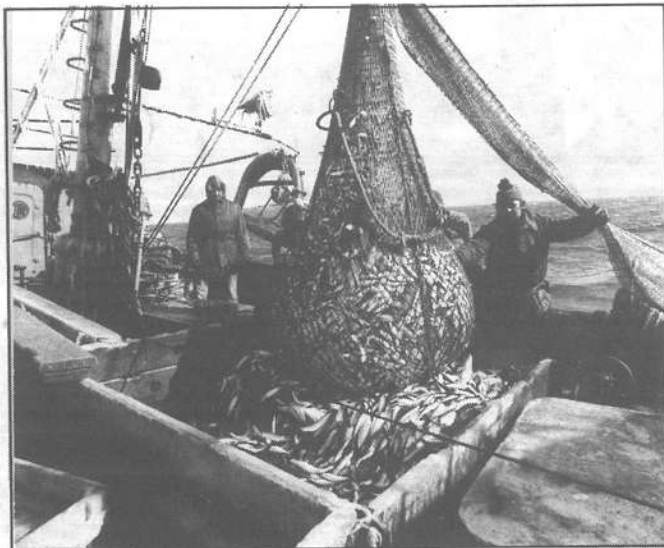
Prywatyzacja ułatwia także kontakty z kapitałem zagranicznym. Właśnie startuje spółka joint venture DALPE-SCA zawiązana z włoskim koncernem PESCLAUDIO, która zajmie się przetwórstwem kalmarów. W to przedsięwzięcie angażuje „Dalmor” ponad połowę swego potencjału przetwórczego.

Niezależnie od tego czynione są drobniejsze kroki zmierzające do sprywatyzowania we własnym zakresie niektórych segmentów ładowego gospodarstwa. Tworzy się spółka pracownicza w wydziale transportu, a inna część bazy transportowej przekazywana jest prywatnemu właścicielowi, który zapewni zatrudnienie dotychczasowym pracownikom.

Zmierzają ponadto „Dalmor” do poczynienia znacznych inwestycji w porcie, by przekształcić go z bazy wyładunku ryb w port bardziej uniwersalny, a w tym zakresie spotyka się także z zainteresowaniem kapitału zagranicznego oraz partnerów krajowych. W grę wchodzi m.in. budowa bazy paliw płynnych, bazy importowo-eksportowej przetworów przemysłu rolno-spożywczego oraz zakładu przerobu soi. W tym ostatnim przypadku idzie o zastąpienie importu oleju sojowego sprowadzaniem surowca i przerabianiem go na miejscu.

Są jeszcze inne zamierzenia, ale ich realizację blokuje brak trwałego i jednoznacznego rozwiązania kwestii własności terenów portowych. Zachodni inwestorzy niezbyt chętnie lokują kapitały na gruncie nie posiadającym wyraźnego właściciela.

Przemysław Kuciewicz



Fot. ZYGMUNT GRABOWIECKI

rechsetki” przedsiębiorstwa wejdą w struktury holdingowe sterowane przez Zarząd Majątku Narodowego. Z jednej strony grozi to ograniczeniem samodzielności przedsiębiorstw, albowiem w ZMN-ach widzą niektórzy sukcesorów dawnych zjednoczeń. Z drugiej jednak strony istnieje szansa na uzyskanie - poprzez strukturę holdingu - większego wpływu na politykę gospodarczą państwa czy wręcz na jej wykreowanie.

Nie ulega wątpliwości, że sformułowana w połowie lat osiemdziesiątych polityka morska państwa, która zresztą nigdy nie była konsekwentnie realizowana, dziś już zupełnie nie istnieje. Nie istnieje także polityka rybacka, której brak daje się tej branży coraz mocniej we znaki. Są bowiem problemy, których przedsiębiorstwa, nawet najsprawniej dzia-

nem. Partnerem w negocjacjach, mających na celu utrzymanie tam naszej obecności w jak największym wymiarze, może być tylko rząd. Oto nasze statki podjęły próbę wejścia na Morze Ochockie, akwen formalnie otwarty lecz w praktyce niemal zawłaszczony przez radzieckie siły zbrojne. Tak się z reguły składało, że kiedy pojawiała się tam nasza flota, zaraz płynęło w eter ostrzeżenie, że rozpoczynają się właśnie kilkutygodniowe strzelania rakietowe. I tu także nie przedsiębiorstwo a jedynie rząd może być partnerem dla strony radzieckiej.

To tylko przykłady. Kwestii wymagających odgórnego uregulowania i stałego baczności z pozycji państwa na rozwój sytuacji na morzach i oceanach jest znacznie więcej.

Wobec niepewności w

Memoriał DO PREMIERA

Trudna sytuacja ekonomiczna kraju oraz brak rozwiązań systemowych utrudniają lub nawet uniemożliwiają efektywną działalność dalekomorskich przedsiębiorstw rybackich. Zmusiło to dyrektorów tych przedsiębiorstw do wystosowania memoriału do Premiera J.K. Bieleckiego, którego treść przedstawiamy poniżej.

Krajowe przedsiębiorstwa armatorskie rybołówstwa dalekomorskiego tj.:

1. Przedsiębiorstwo Połówek Dalekomorskich i Usług Rybackich "DALMOR" w Gdyni

2. Przedsiębiorstwo Połówek Dalekomorskich i Usług Rybackich "ODRA" w Świnoujściu

3. Przedsiębiorstwo Połówek Dalekomorskich i Usług Rybackich "GRYF" w Szczecinie

zwracają się

z prośbą do Pana Premiera o pilne systemowe zabezpieczenie warunków finansowych do dalszego uprawiania rybołówstwa dalekomorskiego.

Aktualnie występuje bardzo poważne zagrożenie dalszego funkcjonowania rybołówstwa dalekomorskiego w postaci pogłębiającej się "zapaści finansowej" - powodującej paraliż gospodarczy. Bieżące potrzeby armatorskie na kredyty obrotowe wynoszą 500 mld złotych.

Natomiast bank finansujący, realizując politykę ograniczeń kredytowych - potrzebuje te zabezpiecza w granicach niepełnych 40%.

Dla przeciwdziałania zaistniałej sytuacji - wnosimy o systemową regulację, która zezwoliłaby armatorom na:

1. Nie limitowanie wysokości kredy-

tów obrotowych i ich udzielania przedsiębiorstwom do wysokości posiadanego zabezpieczenia.

2. Korzystanie z krajowych kredytów bankowych (obrotowych i rozwojowych) w oparciu o hipotekę morską na statkach rybackich - oprocentowanych wg stawek stosowanych przez banki zachodnie.

3. Korzystanie z gwarancji rządowych na zaciągane w kraju i za granicą kredyty bankowe.

UZASADNIENIE

Przedsiębiorstwa armatorskie rybołówstwa dalekomorskiego od zarania swych dziejów nie zostały wyposażone w dostateczny zasób środków obrotowych.

Działalność połowowa sukcesywnie była zasilana z budżetu państwa oraz finansowana niskoprocentowanymi bankowymi kredytami obrotowymi i rozwojowymi.

Natomiast przedsiębiorstwa te dysponują dużym potencjałem majątkowym nie obciążonym hipotecznie. Wartość tylko floty rybackiej wg polis ubezpieczeniowych sięga kwoty 300 mln USD.

Z działalności polskiego rybołówstwa dalekomorskiego powiązana jest liczna grupa krajowych i zagranicznych podmiotów gospodarczych. Co roku tylko wartość eksportu wynosi około 200 mln USD.

Przy czym podkreślić trzeba, że rybołówstwo dalekomorskie powszechnie charakteryzuje się dużą kapitałochłonnością - o długim cyklu produkcyjnym, wymagającym wyprzedzających nakładów finansowych. Do nich głównie należą wydatki na opłaty licencyjne, kooperacyjne z zagranicą, zakupy paliw, opłaty lotni-

cze, opłaty portowe, ubezpieczenie floty itp. Wdrażane w kraju zmiany systemowe, przy niedofinansowaniu przedsiębiorstw armatorskich wywołały niezmienne skomplikowaną sytuację gospodarczą. Stosowane przez banki krajowe ograniczenia w poziomie udzielanych kredytów wytworzyły liczne zatory płatnicze, spowodowane brakiem środków obrotowych.

Wywołało to niepokój wśród licznych kontrahentów, zwłaszcza zagranicznych. Powstała potencjalna groźba aresztu statków całej polskiej floty rybackiej za długi i ich przewłaszczenia na niekorzystnych warunkach licytacyjnych.

Utrzymująca się od dłuższego czasu niewydolność finansowa powoduje narastanie coraz bardziej niebezpiecznych skutków gospodarczych.

Szczególnie dotyczy to zagranicy, z którą dotychczasowe powiązania jak i rozwijający się proces współpracy stwarza warunki do przepływu kapitału, bowiem polskie rybołówstwo dalekomorskie nadal posiada tam wysokie uznanie.

Usunięcie barier finansowych staje się koniecznością dnia dzisiejszego.

W tym stanie rzeczy uważamy, że proponowane rozwiązania systemowe wpłyną korzystnie na usunięcie narosłych trudności finansowych, pozwolą na stopniową i spokojną restrukturyzację branży, stwarzając przesłanki do dalszego uprawiania rybołówstwa dalekomorskiego w nowym systemie gospodarczym.

Zwracamy się do Pana Premiera o pilne rozważenie naszej koncepcji w świetle stale pogarszającej się sytuacji.

Anglicy domagają się kwadratowych oczek

Brytyjski minister rybołówstwa John Gummer wyjaśniając decyzję rządu brytyjskiego, dotyczącą jednostronnego, przymusowego wprowadzenia z dniem 1 czerwca 1991 kwadratowych oczek sieci rybackich stwierdził, iż z decyzji tej skorzystają przede wszystkim rybacy brytyjscy, łowiący w strefie rybackiej W. Brytanii i że sprawa ta była zbyt pilna i poważna, aby czekać na jednolite, uniwersalne jej załatwienie. To posunięcie rządu brytyjskiego zostało ocenione powszechnie jako próba uprzedzenia ewentualnej decyzji EWG dotyczącej ustanowienia minimalnego rozmiaru oczka, który ma być większy, niż ten, który będzie możliwy do zaakceptowania przez rybaków brytyjskich. Minister

Gummer oświadczył, iż jest rzeczą bardzo trudną wyjaśnić biurokratom dlaczego jeden rozmiar oczka jest możliwy do zaakceptowania a inny nie.

Rozmiar oczka sieci musi umożliwić rybakom wykonywanie ich pracy, a jednocześnie musi chronić narybek, natomiast propozycje przedstawione przez EWG sprawiają wrażenie, iż "Komisja nie orientuje się o czym jest mowa". Minister spodziewa się twardych dyskusji w tej sprawie, także nie wierzy, aby same przedsięwzięcia techniczne miały spowodować zmniejszenie się nakładu połowowego. Wezwał on przemysł rybny do zaproponowania całego pakietu "bezpośrednich mechanizmów", które spowodowałyby zmniejszenie się odłowów. Stwierdził, iż wprowadzenie jedynie dotychczasowego programu zawieszenia połowów przez 8 dni, jest przedsięwzięciem niezadawalającym.

EUROFISH REPORT, Nr 357, 20.06.91, FS/1

POLITYKA RYBACKA

EWG

Wprowadzenie wspólnej polityki rybackiej zostało zapowiedziane w artykule 38 Traktatu Rzymskiego z 1957 r. Jednakże dopiero od 1976 r. rozpoczęła się jej stopniowa realizacja, hamowana zresztą przez szereg lat odmiennymi poglądami w zasadniczych kwestiach przez Anglię, Danię i Irlandię. Cele polityki rybackiej są podobne do rolnej, a polegają one na ochronie środowiska i zasobów z podkreśleniem ekonomicznej efektywności nakładów w stosunku do rozmiarów produkcji rybackiej. Odmienność stosowania szczegółowych instrumentów tej polityki w stosunku do rolnej wynika ze świadomości, że na morzach nie daje się powiększyć produktywności naturalnej z jednostki powierzchni (z wyjątkiem marikultury). Ponieważ nie można zwiększyć rekrutacji stada, należy rozsądnie regulować jego połowy.

W Dyrektoracie Rybołówstwa Komisji EWG utrwalił się w latach osiemdziesiątych pogląd, że najbardziej efektywnym sposobem regulacji połowów jest ograniczanie nakładu połowowego stosownie do bioekonomicznych modeli (MEY). Rzecz jednak polega na tym, że do roku 1991 nie udało się w polityce EWG tego celu urzeczywistnić. Narastanie dyscypliny ze strony poszczególnych środowisk rybackich i rządów wewnątrz EWG było żmudne i powolne.

Meandry polityki rybackiej w latach siedemdziesiątych są równie ciekawe jak i skomplikowane. Stąd też przedstawimy stan istniejący w roku 1990 i 1991. Otóż w EWG istnieje wspólna strefa ekonomiczna składająca się z sumy stref państw członkowskich. Koszt polityki rybackiej wynosi ok. 200 mln ECU tj. 0,5 % całego budżetu EWG niezależnie od wydatków poszczególnych państw na badania i ochronę zasobów.

Cała strefa EWG jest w zasadzie dostępna dla każdego statku noszącego banderę kraju członkowskiego, jednakże w ramach limitu połowowego przydzielonego dla danego państwa. Na zewnątrz, wobec konwencji rybackich, EWG występuje jako reprezentant wszystkich członków, a limity są później przydzielane dla poszczególnych państw wg ściśle ustalonych kryteriów. Dalszy podział na poszczególne społeczności rybackie, ich stowarzyszenia czy poszczególne statki dokonywany jest wyłącznie przez władze danego kraju, z tym jednakże, że Dyrektoriat Rybacki Komisji EWG jest zainteresowany skutkami ekonomicznymi wynikającymi z ogólnej liczby statków dopuszczonych do połowu w ramach limitu narodowego.

Oprócz tradycyjnych środków regulacji połowów, jak zamknięte obszary, sezony i wymiary narzędzi połowów, EWG stosuje 3 główne instrumenty wdrażania swej polityki. Pierwszym są kwoty połowowe (TAC) ustalane corocz-

nie na bazie naukowego rozpoznania dynamiki stada. Drugim są dotacje za powstrzymanie się części rybaków od połowów. Jest to sposób na zmniejszenie ogólnego nakładu połowowego dla danego akwenu i zwiększenie w ten sposób wielkości produkcji na statek. Trzecim instrumentem są dotacje za unowocześnienie statków i prowadzenie połowów tych gatunków ryb, które nie są w wystarczającym stopniu odławiane i co do których istnieje nadzieja, że przyjmą się na rynku (np. błękitki).

Instrumenty powstrzymywania od połowów i unowocześnianie statków są ze sobą rzekomo powiązane. Praktycznie jednak korelacja w wydatkach na oba kierunki nie istnieje i cały system działa na zasadzie prób i błędów, które kiedyś dadzą należyty wynik.

W 1986 r. Komisja EWG przyznała łącznie 117 mln ECU dotacji na budowę 436 nowych statków i modernizację 926 starych. Równocześnie Komisja przyznała niemal identyczną kwotę na odszkodowania za przedwczesne złomowanie statków bądź ich unieruchomienie według programów przedstawionych przez Belgię, Danię, RFN, Grecję, Holandię, Wielką Brytanię, Hiszpanię i Portugalię. Łącznie wydano 220 mln ECU. Nikt nie był w stanie zharmonizować tych programów i sprawdzić czy dodatkowy zysk rybaków był co najmniej równy wydatkom poniesionym przez Komisję EWG. Z tego względu Rada Ministrów EWG uchwaliła w 1987 roku długofalowy, 10-letni program zmian strukturalnych floty spodziewając się, że będzie on bardziej spójny i efektywny od poprzednich działań. Założono, że w ciągu pierwszych 5 lat tego programu tj. do 31.12.1991 tonaż floty 12 państw zmniejszy się z 1.951.536 BRT do 1814.484. BRT czyli o 7 %, a moc silników głównych o 8 %. Największa redukcja floty obejmie Hiszpanię, Anglię i Danię.

Jak dotąd brak jest danych o realności i efektywności tego programu. Podnoszone są głosy ze strony Danii, Hiszpanii i Anglii, że praktycznie redukcja floty będzie większa, zaś odszkodowania płacone rybakom za złomowanie statków muszą być ponownie przeliczone, gdyż nie uwzględniają całej złożoności polityki socjalnej. Całość wyliczeń wydatków i spodziewanych efektów musi być zresztą co roku korygowana z uwa-

gi na zmienność warunków biologicznych i ekonomicznych. Faktem jest, że od wielu lat w większości państw EWG zmniejsza się zaopatrzenie rynku w ryby z połowów własnych a wzrasta import zwłaszcza z Kanady.

Reasumując można stwierdzić, że polityka rybacka EWG ma jasno określony cel ochrony zasobów z jednoczesnym poprawianiem efektywności ekonomicznej. Jednakże realizacja tego celu stanowi jedną z najbardziej trudnych kwestii w polityce ekonomicznej EWG.

Wniośków z praktyki stosowanej w EWG nie można wypracować dla Polski przy pierwszej próbie porównania obu systemów. W Polsce nie stawiano się na optymalizację ekonomiczną połowów regulowaną w makroskali przez organ państwowy, a realizowaną przez dużą ilość samodzielnych, prywatnych podmiotów gospodarczych. Nie badano zachowań się tych podmiotów w zależności np. od rozmiaru dotacji za wycofanie się z rybołówstwa przy znacznym zmniejszeniu się stada, jak to ma miejsce w latach 1987-1993 w odniesieniu do dorsza na Bałtyku. W ogóle o takich dotacjach nie myślano, kierując się generalnie teorią, że białko rybne jest tańsze od mięsnego i dlatego inwestycje rybackie są opłacalne. Argument porównywania kosztów białka stracił jakiegokolwiek znaczenie przy wprowadzeniu gospodarki rynkowej, bowiem czystego białka się nie sprzedaje i nikt takich porównań nie traktuje poważnie jako podstawy do indywidualnych decyzji inwestycyjnych.

Stąd też w danej chwili można by mówić jedynie o potrzebie wykonania (w ciągu kilku miesięcy - jeśli to możliwe) studium oceniającego ogólną zdolność połowową polskiej floty na Bałtyku i wyliczenia opłacalności przy różnych stopniach redukcji tej floty, redukcji opartej na modelu przedstawionym przez MIR w 1986 roku w ekspertyzie o wysokości TAC na Bałtyku. Studium musiałyby obejmować także wyliczenia ewentualnych dotacji za złomowanie części statków. W przeciwnym wypadku zdarzenia będą przebiegały poważnie żywiołowo i nie wykluczone jest, że przy rozdziale limitów połowowych na bardzo małe dawki, jak to ma miejsce w 1991, część kutrów wypadnie w latach 1991-1993 z eksploatacji w trybie bankructwa. Nie wykluczone jest także postulowanie przez część rybaków zastosowania przejściowego systemu "olimpijskiego" przy wykrzestaniu ogólnego limitu i wyeliminowania się w ten sposób niejako automatycznie części kutrów pracujących drożej od innych. Dla pozostałej części floty można by po takim szokującym zabiegu zastosować bardziej racjonalną i trwałą politykę, zbliżoną do EWG.

Doc. dr hab. Zdzisław Russek

Trudne negocjacje w sprawie Morza Beringa

W dniach 31 lipca - 2 sierpnia br. odbyła się w Tokio, kolejna runda negocjacji dyplomatycznych dotyczących połowów mintaja na międzynarodowych wodach Morza Beringa. W negocjacjach wzięły udział delegacje Chin, Japonii, Korei, Polski, Związku Radzieckiego i Stanów Zjednoczonych. Delegacja polska uczestniczyła w składzie: Z. Karnicki (MIR, przewodniczący), J. Kleniewski (dyrektor Dep. Rybołówstwa MTiGM), J. Sprus (Rybex, SRR), M. Kucharski (konsul morski RP w Nowym Jorku), J. Wołosiiewicz (MSZ).

W trakcie negocjacji oceniono wyniki połowów za I półrocze br., realizację zobowiązań podjętych na poprzednim spotkaniu w lutym br. w Waszyngtonie oraz przedyskutowano dalsze kroki niezbędne do ochrony zasobów zarówno w 1992 r. jak i dalszej przyszłości. W oparciu o przekazane dane statystyczne za I półrocze br. stwierdzono dalszy gwałtowny spadek wielkości połowów przy praktycznie niezmiennym nakładzie połowowym. W przypadku polskich połowów spadek ten w porównaniu do podobnego okresu 1990 r. wyniósł ok. 60 % i nie odbiegał znacząco od spadku połowów innych krajów. Choć dane naukowe odnośnie oceny stanu zasobów mintaja nie są jeszcze dostępne (będą najwcześniej w lutym '92) tak gwałtowny spadek połowów świadczy o nadmiernej eksploatacji stada, czego nikt nie może zakwestionować. Naukowcy japońscy jednoznacznie stwierdzili, że wielkości połowów nie można utrzymać na dotychczasowym poziomie o ile myśli się o racjonalnej gospodarce i długoletniej eksploatacji tych łowisk.

Jeśli chodzi o realizację zobowiązań podjętych w Waszyngtonie, to stwierdzono, że wszystkie kraje je zrealizowały, utrzymując nakład połowowy (ilość statków) na ustalonym poziomie, dostarczyły dane statystyczne za oba kwartały br. co świadczy o poprawie systemu ich zbierania i przetwarzania.

Ustalono również (istniała tu jedno-

myślność Japonii, Korei i Chin), że na wszystkich statkach łowiących na wodach międzynarodowych Morza Beringa zostaną zainstalowane nadajniki satelitarne pozwalające na stałe śledzenie ruchu statków i określanie ich dokładnej pozycji. Rozbieżności zaistniały w dwóch sprawach: terminu instalacji i zakresu dostępu państw nadbrzeżnych (USA i ZSRR) do danych satelitarnych.

Jeśli chodzi o termin, delegacja polska ustaliła, że nadajniki satelitarne zostaną zainstalowane na wszystkich polskich statkach łowiących w tym rejonie nie później niż do końca 1992 r. Inne państwa przyjęły termin znacznie wcześniejszy, bo do końca 1991 r. Punkty widzenia dotyczące państw nadbrzeżnych do danych satelitarnych w tzw. "real-time" były raczej skrajne. Państwa nadbrzeżne chciałyby mieć dostęp nieograniczony i non-stop. Państwa łowiące natomiast uważają, że dostęp w tzw. "real-time" winien być zagwarantowany jedynie w przypadku wejścia statku w określony pas w pobliżu granic stref ekonomicznych państw nadbrzeżnych. Nie podjęto ostatecznej decyzji w tej sprawie jako, że wymaga ona dalszych wyjaśnień z firmami oferującymi system satelitarny co do jego możliwości technicznych. Odnosnie zakresu dostępu do danych stwierdzono, że sprawa ta może być uzgodniona dwustronnie z krajami nadbrzeżnymi.

Odnosnie tzw. "obserwatorów naukowych" na statkach łowiących w międzynarodowych wodach Morza Beringa stanowisko krajów łowiących było niezmiennym. Kraje te gotowe są opracować własny system i wyszkolić grupę własnych obserwatorów nie godząc się na zakreślanie obserwatorów krajów nadbrzeżnych. Utworzenie grupy krajowych obserwatorów, którzy w celu standaryzowania metod pracy i zbierania wyników mogliby być przeszkoleni w USA pozwoliłoby w przyszłości na utworzenie grupy międzynarodowych obserwatorów, działających w ramach ewentualnej

konwencji rybackiej dla tych łowisk.

Najwięcej kontrowersji wzbudziły sprawy związane z ograniczeniem połowów i ochrony zasobów w 1992 r. Delegacja radziecka zgłosiła wniosek o tzw. "moratorium" a więc całkowite zaniechanie połowów w tym rejonie w ciągu całego 1992 roku. Wniosek ten poparła bardzo mocno delegacja amerykańska, zapowiadając, że rozważa możliwość całkowitego zakazu lub bardzo poważnego ograniczenia połowów w okresie tarła na obszarach znajdujących się w strefie amerykańskiej w pobliżu Wyspy Bogosław. Obszar ten uznawany jest przez naukowców za najważniejszy rejon tarłisk zasilających stado mintaja w Basenie Aleuckim, w tym również w wodach międzynarodowych.

Delegacja Stanów Zjednoczonych stwierdziła, że w przypadku wprowadzenia zakazu połowów przez własną flotę celem ochrony zasobów byłoby rzeczą z politycznego punktu widzenia nie do przyjęcia przez rząd USA aby floty łowiące na wodach międzynarodowych również podobnego ograniczenia nie wprowadziły.

Kraje łowiące wspólnie oponowały przeciwko wprowadzeniu "moratorium" głównie ze względów ekonomicznych. Przewodniczący delegacji polskiej doc. dr Zbigniew Karnicki podkreślił, że łowiiska otwartej części Morza Beringa mają podstawowe znaczenie dla polskiego rybołówstwa dostarczając około 60 % ogólnych polskich rocznych połowów. Wprowadzenie moratorium spowodowałoby utratę pracy przez blisko 6 000 osób bezpośrednio zatrudnionych i stanowiłoby zagrożenie bytu dla około 30 tys. osób pośrednio "żyjących" z połowów na Morzu Beringa.

Ze względu na skalę i ważność problemu, żadna z delegacji nie była skłonna dyskutować powyższej sprawy bez dalszych konsultacji ze swymi rządami. Ustalono, że kolejne spotkanie w tej sprawie odbędzie się w listopadzie w Anchorage (Alaska). Na spotkaniu tym podjęte mają być ostateczne decyzje odnośnie wielkości połowów mintaja na wodach międzynarodowych M. Beringa w 1992 r. oraz kontynuowana będzie dyskusja na temat takiej konwencji dla tego rejonu. Projekt takiej konwencji złożony został przez delegację USA w trakcie obrad w Tokio i z tego względu nie był on szczegółowo rozpatrywany. Jedno jest pewne, że kolejna runda negocjacji w sprawie połowów na wodach międzynarodowych Morza Beringa będzie niezmiernie trudna i może mieć poważne konsekwencje dla polskiego rybołówstwa. Sprawa ta ze względu na możliwe konsekwencje przestaje być już wyłącznie sprawą rybołówstwa i decyzje będą musiały być podjęte na szczeblu rządowym.

Postępujący nieustannie proces kurczenia się łowisk eksploatowanych przez polskie rybołówstwo dalekomorskie oraz spadek połowów dorsza poławianego przez rybołówstwo kurtowe na Bałtyku powoduje, że zagadnienie racjonalnego wykorzystania rybołówstwa łodziowego staje się niezwykle aktualne. Rybołówstwo przybrzeżne ma wprawdzie niewielki udział w ogólnej masie polskich połowów, jednakże jego znaczenie pod względem jakości łowionych ryb jest tak duże, że nie można go pomijać. Niektóre gatunki, szczególnie cenne, są wyłącznie poławiane przez to rybołówstwo.

Połowy przybrzeżne uprawiane są przez rybaków indywidualnych (niekiedy zrzeszonych w spółdzielniach) wzdłuż całego wybrzeża, głównie w pasie wód o szerokości ok. 6 m lub do 20 m głębokości. Rybacy do połowów stosują łodzie pełnopokładowe, półpokładowe i najczęściej otwartopokładowe o długości kadłuba od ok. 8 do 13 m, wykonane z drewna, stali lub tworzyw sztucznych, ze stacjonarnymi silnikami różnych typów. Niewielką część taboru stanowią łodzie z silnikami przyczepnymi oraz wiosłowe.

Rozmieszczenie baz rybackich na polskim wybrzeżu jest nierównomierne, uwarunkowane historycznie. Większe ich zagęszczenie występuje na wybrzeżu wschodnim. Około 80 % baz to przystanie plażowe, skromnie wyposażone w urządzenia techniczne (wyciągi, magazyny, chłodnie).

Fluktuacje ilości łodzi rybackich na polskim wybrzeżu są ściśle związane z opłacalnością tego rybołówstwa, gdyż nigdy nie było ono w takim stopniu dotowane jak rybołówstwo kurtowe w przedsiębiorstwach państwowych. W okresie międzywojennym na ówczesnym niewielkim Wybrzeżu było ponad 700 łodzi, w olbrzymiej większości wiosłowo-żaglowych, bazujących w 24 portach i przystaniach, których wiele już nie istnieje. Okres wojny spowodował olbrzymie zniszczenie taboru, który szybko odbudowano. W 1966 r. było już 760 łodzi, głównie motorowych. Ilość ich w następnych latach malała i obecnie wynosi niewie-

Polskie rybołówstwo przybrzeżne

le ponad 400 (bez Zalewów) na całym wybrzeżu. Bazują one w 46 portach i przystaniach.

Rybołówstwo przybrzeżne wykorzystuje głównie ogólne zasoby Polskiej Strefy Rybołówstwa Morskiego (PSRM), tj. śledzia, stornia, dorsza, a ponadto gatunki ryb wędrownych: troć, łosia i węgorza oraz niektóre gatunki ryb słodkowodnych. Do pewnego stopnia wielkość i struktura połowów przybrzeżnych uzależniona jest od ogólnego stanu zasobów stad ryb wyżej wymienionych.

Według polskich badań stan zasobów eksploatowanych przez rybołówstwo przybrzeżne przedstawia się następująco: Śledź - stan stad tego gatunku jest w ostatnich latach dobry i prognoza jest pomyślna.

Dorsz - malejąca tendencja liczebności populacji od 1984 roku, stado jest przelowane lub znajduje się na granicy przelowienia.

Stornia - liczebność stada na wysokim poziomie, z powodu dobrego uzupełnienia możliwy jest nawet wzrost zasobów.

Łososiowate - stan stad łosia i troci uzależniony jest od wielkości zarybiania. Zarybianie w ostatnich latach "smoltami" łosia utrzymuje stado na obecnym poziomie, a zwiększenie zarybianie "smoltami" troci w latach 1988-90 przyczyni się do zwiększenia stada.

Węgorz - wysokość połowów uzależniona jest od intensywności zarybiania w wodach śródlądowych i od spływu węgorza do wód Zatoki Gdańskiej i

Pomorskiej.

Ryby słodkowodne - poławiane są głównie w Zatoce Pomorskiej i Gdańskiej i ich połowy uzależnione są od stanu zasobów takich gatunków jak: sandacz, leszcz, płoć i okoń w obu Zalewach.

Wielkość połowów w poszczególnych latach jest trudna do precyzyjnego oszacowania. Wielu autorów podaje, że wartości oparte na wyladunkach w punktach skupu, będące dotychczas podstawą statystyk połowowych są znacznie zaniżone (od 30 - 80 %), zależnie od atrakcyjności gatunku.

Połowy w latach 1988-90 i dla porównania w 1978 r. przedstawiały się następująco: (dane oparte na oficjalnych statystykach w tonach):

Gatunek	1978	1988	1989	1990
Dorsz	6248	2001	1726	3030
Śledź	1944	3244	3684	2333
Plastugi	3235	1680	878	482
Szprot	12	14	26	24
Łosoś i troć	83	250	97	325
Węgorz	19	9	2	10
Inne morskie i słodkowodne	382	35	487	27
Łącznie	11923	7233	6900	6231

Od 1989 r. skup ryb załamał się prawie całkowicie. Punkty odbioru ryb Centrali Rybnej zostały zlikwidowane, kontrakcja przestała istnieć. W latach 80-tych struktura gatunkowa połowów uległa zasadniczej zmianie. Załamały się połowy dorsza, podobnie jak w całej PSRM. Zwiększyły się wyraźnie połowy śledzia, którego największej poławiano w Zatoce Pomorskiej w okresie wiosennym przy użyciu niewodów stawnych oraz w Zatoce Gdańskiej przy pomocy manc. W 1990 r. połowy dorsza dlatego były stosunkowo duże, że znacznie zwiększono nakład połowowy z powodu nadzwyczaj korzystnych cen

eksportowych.

Po uwzględnieniu szacunkowego zwiększenia powyższych danych ogólne połowy w strefie przybrzeżnej, bez zalewów, wynoszą ok. 10 tys. ton. Należy nadmienić, że dane dotyczące łosia i węgorza są trudniejsze do oceny, gdyż np.: ok. 80 % połowów węgorza sprzedaje się poza ewidencją i tym samym nie uwzględnia w statystykach. Według naszych szacunków połowy węgorza wynoszą od 20 do 30 ton, zaś łosia i troci ok. 200 ton.

W ostatnich latach obserwuje się likwidację przystani rybackich lub znaczne ograniczenie ilości łodzi (Gąski, Karwia). Czynnikiem ograniczającym rozwój rybołówstwa łodziowego jest zarówno brak popytu na niektóre gatunki ryb (stornia), jak również przelowienie innych (dorsz, węgorz). W latach tzw. "gospodarki planowej" powszechną niechęć rybaków wzbudzały kontrakcja i monopolistyczne narzucanie niskich cen skupu przez Centralę Rybną. Obecnie, szczególnie w tych rejonach do których nie dociera prywatny odbiorca, poza sezonem wczasowym, sprzedanie mniej atrakcyjnych gatunków (stornia, śledź) staje się poważnym problemem. Atrakcyjne gatunki takie jak: węgorz, sandacz, okoń, łosoś, a ostatnio także dorsz i ceniony wysoko skarp (turbot) są kupowane przez odbiorców zagranicznych lub pośredników i wywożone na eksport. Brak op-

Japonia i ZSRR uzgodniły kwoty połowowe

W rezultacie rozmów w Tokio ustalono, że 1450 japońskich statków rybackich będzie mogło odłowić w radzieckiej strefie rybackiej łącznie 182 tys. ton ryby w ciągu bieżącego roku. W ramach tej kwoty Japończycy będą mogli odłowić m.in. 25727 ton mintaja, 72648 ton kalmarów i 64290 ton sajry. Związek Radziecki będzie mógł odłowić 160 tys. ton sardynki i makreli.

FNI - Nr 3/91, s. 2

łacalności połowów ze względu na wysokie koszty eksploatacyjne (remonty, narzędzia połowu, paliwo) oraz niskie wydajności są następnym czynnikiem powodującym regres.

Przypuszczalnie, w najbliższych latach, wobec coraz trudniejszego odłowu takich gatunków jak węgorz, łosoś i dorsz, rybołówstwo przybrzeżne musi nastawić się na większe niż dotychczas połowy storni i śledzi, co będzie jednak wymagało zorganizowania sprawnego systemu odbioru ryb. Dalszy rozwój gospodarki rynkowej powinien doprowadzić do poprawy sytuacji.

Jerzy Ostrowski

Stepnica. Mała, licząca zaledwie 2 200 mieszkańców, osada zagubiona wśród lasów. Leży nad Zatoką Stepnicką, stanowiącą część Zalewu Szczecińskiego. Dokładniej zaś - w jej Roztoce Odrzańskiej.

Już w 1945 roku zaczęli się tu pojawiać pierwsi osadnicy. Większość z nich - jak Zygmunt Moszan czy Józef Kielan - w wojskowych mundurach. Przyszli tu po raz pierwszy, wraz z nacierającym frontem. Po demobilizacji wrócili. Po to, by się do wiosel i wydać sieci. Sprowadzali rodziny z dalekiej Syberii i zapuścili tu mocne korzenie. Magnesem był Zalew obfitujący w ryby. Trudny dla rybaka akwen, bo płytki i pełen tajemnic, ale dobrze odpłacający za codzienny wysiłek.

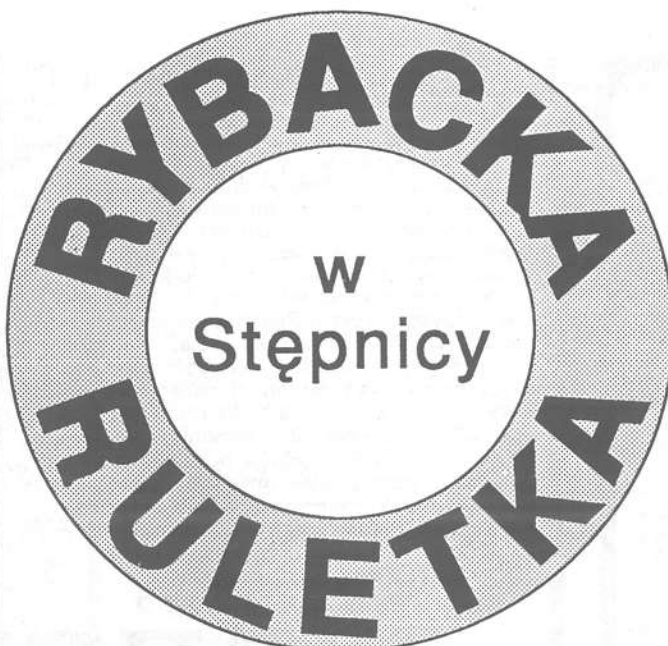
Dzisiaj - tak jak przed laty - w Stepnicy działa port. A w nim rybacki basen, którego gospodarzem jest szczecińska Spółdzielnia Pracy Rybołówstwa i Przetwórstwa Rybnego "Certa". Tu co wieczór wpływają łodzie z pełnymi sieciami. Tu dostarcza ryby już drugie pokolenie stepnickich rybaków. Pierwsze - niestety już się prawie wykruszyło: reumatyzm, choroby zawodowe związane z ciężką pracą na wodzie, codzienne ryzyko, bo pogoda na Zalewie kapryśna i... rybacki totolotek, który - nie wiadomo komu przyniesie wygraną.

Stepnicka baza choć niewielka ma jednak spore znaczenie gospodarcze. Obecnie łowią tu cztery zespoły niewodowe. Trzy z nich zainwestowały w sprzęt sporą gotówkę. Sam stalowy kadłub łodzi motorowej kosztuje około 300-400 milionów złotych, z wyposażeniem zaś koszt tej inwestycji sięga pół miliarda. To ogromny wydatek, który nie wiadomo kiedy się zwróci. Czwarty zespół wydaje niewód z drewnianych kutrów. Nadto są rybacy stosujący sieci przywłokowe i jedna brygada zastawiająca żaki. W sieciach znajdują głównie sandacze, okonie i węgorze. Ale wiosną łowią także i płoce. Na eksport!

Naszymi odbiorcami - mówi kierownik bazy Artur Furdyna - są głównie Niemcy i Belgia. Ale w rzeczywistości ryby ze Stepnicy docierają do całej Europy Zachodniej.

Skąd takie zapotrzebowanie na pospolitą płotkę? Otóż sprawa jest prosta. Na Zalewie łowi się żywe płoce i umieszcza w zasobnikach z wodą, które wędrują za granicę. Kupują je kluby wędkarskie, aby wpuścić ryby do własnych akwenów. Ich członkowie, jeśli dopisze im szczęście, będą mogli szczecińskie płotki złowić ponownie. Na wędkę. Nie uszczuplając tym samym własnych zasobów rybnych.

Sen z powiek stepnickich rybaków spędza problem zbytu. Dziś nie starczy dobć do brze-



gu z pełnymi sieciami. Trzeba się jeszcze dobrze nagimnastykować, aby znaleźć kupców na to, co się z wody wylowiło.

Najważniejszą barierą konsumpcyjną - mówią mi w Stepnicy - jest, jak wiadomo, cena. Staramy się więc skalkulować ją jak najniżej, ale są przecież pewne granice opłacalności. Rosną wszak koszty połowów, z dnia na dzień drożeje ropa, nici do reperacji sieci, robocizna, składka na ZUS i różne opłaty. Cóż jednak z tego, że staramy się sprzedawać ryby względnie tanio, skoro między nami a klientem znalazła się sieć różnych drobnych i dużych pośredników. Każdy z nich dolicza sobie własne koszty, dobija marżę i w rezultacie nabywca w detalu płaci za ryby dwa albo i trzy razy więcej, niż my sobie za nie liczymy...

W dodatku - dodaje magazynier Józef Moszan - uległa rozbiciu prawie cała sieć specjalistycznych sklepów Centrali Rybnej. Większość tych placówek przekazano w ręce agentów. A ci patrzą tylko na to, co daje im większy zarobek. Handlują ciuchami, mydłem i powidlami. I jeśli wezmą skrzynkę ryb raz na miesiąc - sądzą, że robią nam łaskę.

Ja zaś uważam - wtrąca kierownik Artur Furdyna - że olbrzymią konkurencję robi nam import. I nie chodzi tu tylko o cenę, ale - przede wszystkim - o stan przetworzenia ryb. My sprzedajemy je prosto z wody, oni - w formie filetów. A którejś dziś gospodyni chce się patroszyć czy zdzierać łuski? Znacznie łatwiej wyjąć z papierka i rzucić na patelnię. Sądzę, że nasza sytuacja uległaby wyraźnej poprawie, gdybyśmy gdzieś w porcie, albo w Stepnicy, uruchomili choćby wstępne przetwórstwo. Starczyłoby samo patroszenie i skrobanie...

Zgoda, zgoda - odzywa się

inny rybak - ale pamiętaj, że dziś nie łowimy już tak wiele jak niegdyś. Rok temu, o tej porze, dostarczaliśmy codziennie 2,5 - 3 tony ryb na eksport. Dzisiaj dobrze jest, jeśli sprzedajemy połowę tej ilości. Łowiska stają się coraz uboższe i coraz mniej wydajne. Jest to najprawdopodobniej spowodowane zanieczyszczeniem wód Zalewu przez przemysł.

Wam i tak jest dobrze - przerywa te rozważania Franciszek Zdanowicz - bo nie musicie pracować na złodziei.

Zdanowicz wie co mówi. On łowi głównie węgorze. Przez całą zimę robi żaki, które później zastawia na łowisku. Taka sieć, to kilka dni solidnej pracy i prawie 2 miliony złotych kosztów. A kiedy już wypłynie na Zalew, by je opróżnić, zastaje wiele pułapek pustych. Ktoś był tu przed nim. I dobrze jeśli żaki są tylko puste. Złodzieje bowiem często niszczą sieci.

A policja? - pytam nieco skonsternowany - w tak małej miejscowości nie powinno być przecież kłopotów ze znalezieniem sprawców?

Policja? - Zdanowicz macha ręką. - No cóż, policja działa. Nie powiem, nawet energicznie. Cóż jednak z tego, skoro łapie zwykle drobnych złodziejasków, a nie może jakoś ująć tych, którzy okradają żaki na większą skalę...

Nie koniec na tym problemów stepnickich rybaków. Ich najpoważniejszym dzisiaj kłopotem jest fakt, że wejście do zajmowanego przez nich basenu stałe się zewęża. W ciągu ostatniego roku lacha pływaczny pomiędzy główkami falochronu przesunęła się o dobre 15 metrów. W rezultacie wpłynąć do środka można tylko wąskim przesmykiem o szerokości 3 do 5 metrów, w zależności od stanu wody. Jest to prawdziwa pułapka. Miejscowi znają ją już

dobrze i potrafią pokonać, ale co wydarzy jeśli na Zalewie Szczecińskim będzie sztorm i do portu zechcą się schronić obce jednostki pływające? Co się stanie, jeśli jakiś jacht czy kuter uwięźnie na mieliźnie i całkowicie zablokuje wejście?

Zgodnym zdaniem wszystkich problem ten zaczął narastać od ubiegłego roku. Od momentu, kiedy to panowie Stasiak i Urynowicz utworzyli spółkę, która nabyła we Władysławowie trzy wraki 16-metrowych kutrów. Przeholowano je do Stepnicy i zacumowano w basenie rybackim. Jednostki te miały być wyremontowane i następnie sprzedane do Czechosłowacji, jako bazy dla tamtejszych płetwonurków.

Interes początkowo wydawał się znakomity. Tylko, że w porcie obniżył się stan wody i wszystkie trzy wraki położyły się na dnie. Po prostu je "przymurowało". Ta przeszkoda natychmiast zmieniła układ prądów wodnych, co z kolei spowodowało przesunięcie pływaczny u wejścia. No i powstała groźna pułapka między główkami moła.

Rybacy, oczywiście, natychmiast zasygnalizowali to w Szczecińskim Urzędzie Morskim. Niestety - bez większego rezultatu. Czas płynie, a zagrożenie się nie zmniejsza. Interweniowano również w miejscowym Urzędzie Gminnym, jako że port stepnicki - jako pierwszy w województwie szczecińskim - został całkowicie skomunalizowany. (Jedynym tego skutkiem - nota bene - było natychmiastowe i znaczne podwyższenie opłat dzierżawnych za korzystanie z basenu rybackiego. Trzeba było wielkich starań, by ów czynsz zredukować do rozsądnego poziomu: 170 milionów zł rocznie).

Powstała więc sytuacja patowa. Kutry nadal leżą na wpół zatopione. Ich właściciele twierdzą, że nie są w stanie sfinansować wydobycia, ani też prac związanych z pogłębieniem wejścia do basenu rybackiego. A pływaczna nadal się przesuwająca. Za jakiś czas - być może - odejnie się w ogóle dostępu do nabrzeży. Rybacy ze Stepnicy nie będą więc mogli ani wypłynąć na łowiska, ani też - wrócić do domu.

Tak to już jest - konkluduje Artur Furdyna. - Krzyczmy, wołamy o pomoc, ale tej pomocy znikąd nie widać. Wszystko się jakoś rozmywa i tonie w morzu ogólnej niemożności. Taka jest, niestety, nasza normalność, w której pozostawiono nas samych sobie. To taka zwykła, rybacka ruletka: uda się, albo się nie uda...

Jerzy Timen

Powstał Departament Rybołówstwa Morskiego

Z zadowoleniem informujemy, że z dniem 1 lipca 1991 r. został utworzony w Ministerstwie Transportu i Gospodarki Morskiej Departament Rybołówstwa Morskiego. Dyrektorem tego Departamentu został wieloletni pracownik gospodarki morskiej, zatrudniony dotychczas w Departamencie Współpracy z Zagranicą MTiGM, dr Jerzy Kleniewski.

Zakres działalności Departamentu Rybołówstwa Morskiego obejmuje między innymi:

- ✦ całokształt zagadnień związanych z morską gospodarką rybną (połowy, przetwórstwo, handel, działalność naukowo-badawcza) ze szczególnym uwzględnieniem tworzenia polityki rybackiej państwa,
- ✦ wspomaganie i współdziałanie w przeprowadzaniu procesu przekształceń własnościowych w morskiej gospodarce rybnej,
- ✦ organizację i koordynację współpracy z zagranicą, dotyczącej morskiej gospodarki rybnej, w tym nadzorowanie działań związanych z przygotowaniem wejścia Polski do EWG jako państwa stowarzyszonego.

Dyrektorowi i pracownikom nowo utworzonego Departamentu "Wiadomości Rybackie" w imieniu członków Stowarzyszenia Rozwoju Rybołówstwa życzą w każdej pogodzie pomyślnych wiatrów i stopy wody pod kilem.

Ochrona środowiska a rozwój akwakultury

Władze duńskie wystosowały oskarżenie do 22 z 86 duńskich farm rybackich zarzucając im nieprzestrzeganie przepisów ochrony środowiska, polegające na wypuszczaniu do lokalnych rzek zanieczyszczeń pochodzących z hodowli. Przedstawiciel farmerów stwierdził, iż rozwój akwakultury w Danii osiągnął już swoje szczytowe możliwości, a dalszy jej rozwój mógłby odbywać się w Polsce (!), gdzie przepisy w zakresie ochrony środowiska nie są tak surowe.

EUROFISH REPORT, Nr 350

Nowa sytuacja polityczna kraju stworzyła możliwości uzyskiwania kredytów zagranicznych na cele rozwojowe, pod warunkiem dokonania przez wierzycieli oceny poszczególnych przedsięwzięć inwestycyjnych. Deklaracje międzynarodowych instytucji finansowych i rządów szeregu państw prowadzących gospodarkę rynkową obejmują kredyty lub gwarancje kredytowe na kwotę ponad 7 mld USD do wykorzystania przez Polskę w ciągu najbliższych kilku lat na różne cele.

Przyjęta procedura niezbędna do uzyskania wspomnianych kredytów wymaga akceptowania przez Centralny Urząd Planowania i odpowiednie instytucje finansowe projektów poszczególnych przedsięwzięć inwestycyjnych. Każdy projekt inwestycyjny musi przy tym przejść bankową weryfikację ekonomiczną przy zastosowaniu procedur międzynarodowych.

spełnienia tych warunków należy do banku uczestniczącego i wymaga następnie akceptacji NBP oraz Banku Światowego.

Przedmiotem finansowania mogą być wyłącznie wydatki na import (łącznie ze szkoleniem) z krajów członkowskich Banku Światowego oraz Szwajcarii i Tajwanu. Okres kredytowania do 12 lat z 3-letnią karencją. Spłata kredytu w równych ratach półrocznych.

Koszty tego kredytu obejmują: oprocentowanie według zmiennej stawki LIBOR dla półrocznych depozytów, marżę NBP ustaloną w porozumieniu z Bankiem Światowym na okresy półroczne, prowizję przygotowawczą i marżę banku uczestniczącego.

2. Kredyty Europejskiego Banku Inwestycyjnego udzielane są w walucie EWG tj. w ECU i realizowane oraz spłacane w walucie wskazanej przez pożyczkobiorcę. Pozostałe warunki są

KREDYTY

także

dla rybołówstwa

Kredyty międzynarodowych organizacji finansowych

1. Kredyty Banku Światowego (bez transferu kredytu do kraju) udzielane są w USD na warunkach zbliżonych do pierwszej raty kredytów komercyjnych, wymagają gwarancji rządu polskiego. Od niewykorzystanej części pożyczki pobierana jest opłata (0,5%) za gotowość.

W odniesieniu do projektów rozwoju eksportu rolno-spożywczego pożyczkobiorcą jest NBP, który z środków tych udziela pożyczek: Bankowi Gospodarki Żywnościowej, Bankowi Rozwoju Eksportu, Bankowi Przemysłu-Handlowemu w Krakowie, Bankowi Śląskiemu w Katowicach, Wielkopolskiemu Bankowi Kredytowemu w Poznaniu, Bankowi Gdańskiemu w Gdańsku i Bankowi Handlowemu SA w Warszawie.

O kredyty ze wspomnianych środków mogą ubiegać się wszystkie jednostki gospodarcze, bez względu na formę własności, pod warunkiem: zdolności obsługi zadłużenia, posiadania odpowiednich warunków realizacji i eksploatacji (przedłożenia sprawozdawczości finansowej z ostatnich 3 lat) planowanego przedsięwzięcia, zapewnienia 10 % udziału środków własnych, okresu realizacji nie przekraczającego 3 lat, stopy zwrotu nakładów powyżej 18 %, nie pogorszenia stanu środowiska naturalnego. Ocena i sprawdzenie możliwości

zbliżone do wymogów Banku Światowego przy mniejszym ich sformalizowaniu.

Minimalna kwota kredytu 200 tys. ECU, a maksymalna 5 mln ECU, nie więcej jednak niż 50 % kosztu środków trwałych, przy 12-letnim okresie spłaty, z maksymalną 4-letnią karencją. Stopa oprocentowania ok. 12 %. Spłata kapitału i odsetek w okresach półrocznych bez karencji na spłatę odsetek w okresie budowy.

3. Kredyty Międzynarodowej Korporacji Finansowej udzielane dla jednostek prywatnych, spółdzielni oraz przedsiębiorstw mieszanych.

Preferencje m.in. dla przemysłu rolno-spożywczego i wykorzystania lokalnych zasobów. Kwota kredytu: minimalna 100 tys. DM, a maksymalna 8 mln DM, nie więcej jednak niż 60 % ogólnych nakładów inwestycyjnych. Maksymalny okres spłaty 10 lat, przy możliwości 4-letniej karencji. Oprocentowanie wg międzybankowej stopy procentowej dla depozytów półrocznych, plus marża MKF i marża banku - agenta MKF, a ponadto opłata przygotowawcza w wysokości 1,75 %, pobierana po podpisaniu umowy kredytowej.

Kredyty w ramach gwarancji rządowych wybranych krajów

Są to kraje preferujące własny eksport dóbr inwestycyjnych, na warunkach

kach nie odbiegających w zasadzie od ogólnie przyjętych na rynku światowym.

1. Kredyty hiszpańskie na dostawy do Polski maszyn i urządzeń, w tym statków produkcji hiszpańskiej.

Zakres finansowania wynosi 85 % wartości kontraktu (15 % płatne gotówką przed wykorzystaniem kredytu). Udział towarów niehiszpańskich nie może przekraczać 10 % wartości finansowanych dostaw. Spłata kredytu w zasadzie do 5 lat (w szczególnych przypadkach przewiduje się możliwość przedłużenia okresu spłaty). Oprocentowanie wg najniższej stawki OECD, obowiązującej w dniu przyjęcia kontraktu do finansowania przez Bank Światowy. Prowizja 0,35 % dla kredytów do 5 lat, płatna w przeciągu 15 dni od przyjęcia kontraktu do finansowania, a ponadto premia ubezpieczeniowa płatna przed wykorzystaniem kredytu w wysokości wstępnie ustalonej, skorygowanej po wykorzystaniu kredytu.

2. Kredyty norweskie na przedsięwzięcia eksportowe i inwestycje kapitałowe. W ramach umowy mogą być zawierane w trybie uproszczonym indywidualne porozumienia kredytowe na finansowanie środków produkcji. Zakres finansowania analogiczny do kredytu hiszpańskiego (85 %), przy maksymalnym okresie spłaty 8,5 lat i oprocentowaniu wg stawek OECD.

3. Kredyty niemieckie na finansowanie dostaw dóbr inwestycyjnych dla wspólnych przedsięwzięć proeksportowych, a także bieżących dostaw środków produkcji, z tym, że do wysokości 300 mln DM w rocznym kredycie. Na kredyty wymagana jest gwarancja Banku Handlowego w Warszawie. Zakres finansowania do wysokości 85 % wartości przedsięwzięcia. Okres kredytowania i spłata - określane indywidualnie. Oprocentowanie wg stawki stałej lub zmiennej AKA wybranej przez kredytobiorcę, powiększonej o marżę do 1 %. Ponadto koszty kredytu obejmują prowizję: administracyjną w wysokości od 0,25 % do 1 % oraz przygotowawczą w wysokości od 0,25 % do 0,375 %.

4. Kredyty Polsko-Amerykańskiej Fundacji Przedsiębiorczości dla wspierania rozwoju małych i średnich przedsiębiorstw prywatnych w Polsce oraz ułatwienia nawiązania współpracy z amerykańskimi firmami, przez podejmowanie wspólnych przedsięwzięć. Działalność kredytowa Fundacji odbywa się przez sieć banków dewizowych do wysokości indywidualnego kredytu, nie przekraczającego kwoty 200 tys. USD. W przypadku wyższej kwoty kredytu wniosek kredytowy rozpatruje bezpośrednio Fundacja.

5. Kredyty włoskie obejmują m.in. finansowanie importu z Włoch, dokonywanego przez małe i średnie przedsiębiorstwa polskie. Zakres finansowania obejmuje 85 % wartości dostaw realizowanych w ramach danego kontraktu. Oprocentowanie kredytu stałe, równe stawce consensus lub zmienne w oparciu o stawki rynkowe (LIBOR), plus uzgodniona marża kredytowa.

Z kart historii

Przed 100 laty

Od 1891 r. rozpoczął się szybki proces wprowadzania do eksploatacji przez rybaków zamieszkających nad Zatoką Gdańską (głównie w Helu i Gdańsku) dużych, pokładowych, żaglowych łodzi rybackich, częściowo kupowanych od Szwedów. Statki te - używane wówczas zwłaszcza do połowów łososi - dały początek rozwoju na naszym dawnym wybrzeżu kutrowej floty rybackiej.

Przed 70 laty

Prawdopodobnie w lipcu 1921 r. wszedł oficjalnie do służby pierwszy w Polsce dozorczy statek rybołówstwa morskiego "Zorza". Zbudowany w 1906 r. dla niemieckiego instruktora rybackiego w Helu, był jednostką żaglowo-motorową o długości 9,2 m. Nosił wówczas nazwę "Seeschwalbe". Przejęty przez Urząd Marynarki Handlowej z początkiem 1920 r., został przydzielony dozorczy rybackiemu w Helu.

Przed 60 laty

17 sierpnia 1931 r. podniesiono polską banderę na ośmiu lugrach Polsko-Holenderskiej Spółki Sledziowej S.A. w Gdyni, pierwszego w naszej historii przedsiębiorstwa połowów dalekomorskich. We wspomnianym dniu po raz pierwszy pojawiły się na Morzu Północnym statki rybackie noszące naszą banderę.

Przed 40 laty

1 sierpnia 1951 r. ukazało się zarządzenie ministra żeglugi, przekształcające gdynską Państwową Szkołę Rybaków Morskich w Technikum Rybołówstwa Morskiego.

Pierwsza konferencja przedstawicieli polskiego rybołówstwa morskiego oraz przedsiębiorstwa Morska Obsługa Radiowa Statków ("MORS"), poświęcona sprawie uruchomienia krajowej produkcji radiotelefonów i echosond dla potrzeb rybołówstwa, odbyła się w Gdyni 9 sierpnia 1951 r.

Pierwszy zbudowany w Polsce trawler rybacki "Radunia", należący do "Dalmoru", wyszedł z Gdyni w swój pierwszy rejs 14 sierpnia 1951 r. Statkiem tym dowodził wówczas Wiktor Gorządek.

Przed 30 laty

Lugotrawlery "Rokietniczka" i "Rybitwa", eksploatowane przez przedsiębiorstwo "Gryf", rozpoczęły pierwsze połowy tuka pelagiczną na Morzu Północnym. 2 sierpnia 1961 r. statki te w ciągu jednej doby uzyskały blisko 600 beczek śledzi.

Minister żeglugi wydał 5 sierpnia 1961 r. zarządzenie, na podstawie którego przedsiębiorstwa rybołówstwa morskiego uzyskały uprawnienia do prowadzenia eksportowej produkcji towarów rybnych.

19 sierpnia 1961 r. przedsiębiorstwo "Odra" przejęło ze Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni trawler "Miedwie", pierwszy z serii motorowych statków rybackich typu B-20.

Zarządzeniem ministra żeglugi z 29 sierpnia 1961 r. powierzono Zjednoczeniu Gospodarki Rybnej funkcję koordynowania działalności w całej gospodarce rybnej (t.zw. koordynacja branżowa). Na tej podstawie powołano do życia komisję ogólnobranżową pod przewodnictwem dyrektora ZGR.

Przed 20 laty

17 sierpnia 1971 r. w Stoczni Gdańskiej zwodowano pierwszy statek z serii łącznościowców rybackich typu B-433, przeznaczony dla przedsiębiorstwa "Gryf". Otrzymał on nazwę "Haliak".

A.R.

SQUID 91 MADRID

II Światowa konferencja na temat głowonogów

W dniach 11-13 listopada 1991 roku odbędzie się II Światowa Konferencja na temat głowonogów: SQUID 91 MADRID. Organizacją jej zajmują się: IN-FOFISH i EUROFISH przy współpracy z FAO. Program Konferencji przewiduje poruszenie praktycznie całej problematyki dotyczącej kalmarów, ośmiornic i mław w skali światowej. Obejmuje on m.in. takie zagadnienia jak:

- zasoby,
- dostawy surowca i rynki zbytu,
- struktura przemysłu,
- przetwórstwo i nowe technologie,
- wyroby gotowe i ich zbyty.

Jak informują organizatorzy Konferencji będzie korzystała z pełnego poparcia Ministerstwa Rybołówstwa

Hiszpanii. Zapewniony jest udział kluczowych przedsiębiorstw hiszpańskich zajmujących się importem, eksportem i przetwórstwem głowonogów, co pozwoli na odnowienie dawnych kontaktów i zawarcie nowych znajomości wśród zainteresowanych tą dziedziną.

Konferencja o podobnym charakterze miała miejsce w marcu 1989 r. pod nazwą SQUID 89 LISBON i zgromadziła wówczas 250 przedstawicieli z 45 krajów.

Blizszych informacji udzielić może:
Agra Europe (London) Ltd.,
25 Front Road, Tunbridge Wells,
Kent TN2 5JT, England.
Tel.: 44892 33813 Tlx: 95114 (AGRAITW G)
Fax: 44 544 895

RYBNA GIEŁDA

Średnie ceny na rynku europejskim wg FAO/Globefish 12 lipca 1991

Forma	Wielkość	Cena za kg oryginalna - USD	Kraj sprzedaży	Kraj pochodzenia	Trendy rynkowe	
1	2	3	4	5	6	
DORSZ świeży	nr 1 nr 2 nr 3 nr 4 nr 5	NLG 5.40 - 2.66 NLG 5.70 - 2.80 NLG 5.30 - 2.61 NLG 5.20 - 2.56 NLG 4.60 - 2.26	Holandia (aukcja)	Holandia	Rynek: stabilny Podaż: umiarkowna Popyt: umiarkowany	
bloki filet. b/sk. b/ości	16,5 lbs	FRF 30.50 - 4.98	Francja (cif)	Islandia		
filety b/sk przekładane, mro- żone w morzu	2-6 oz/szt 8-16	4.50 4.90				
bloki filet. b/sk b/ości przekładane	16,5 lbs	PTAS 235 - 2.06	Hiszpania (ze statku)	Północny Atlantyck		
MINTAJ bloki filet. b/sk b/ości mrożone na morzu	16,5 lbs	FRF 20.00 - 3.26	Francja (cif)	Polskie statki (Pln. Pacyfik)	Rynek: stabilny Podaż: dobra Popyt: dobry	
bloki filet. b/sk, niewiele ości	16,5 lbs	FRF 16.00 - 2.61				
HALIBUT grenlandzki odgl. patr	<1000 gr/szt 1000-3000 >3000	NOK 18.00 - 2.55 NOK 21.00 - 2.98 NOK 23.00 - 3.26	Norwegia (fob)	Norwegia	Rynek: niestabilny Podaż: dobra Popyt: zmienny	
ŚLEDŹ cały, świeży	2-3 szt./kg 3-5	DEM 1.05 - 0.58 DEM 1.15 - 0.64	RFN (cif) (bez cla)	Norwegia	Rynek: stabilny Podaż: dobra Popyt: dobry	
cały, mrożony na morzu	4-5 szt./kg 6-8	+NLG 1.20 - 0.59 +NLG 1.00 - 0.49	Holandia (fob)	Holandia		
filety podwójne mrożone	6-8 szt./kg	CAD 0.56 - 0.49	Holandia (cif)	Kanada		
MAKRELA cała, mrożona na morzu	200-500 g/szt 400-600	0.52= 0.62=	Holandia (fob)	Holandia	Rynek: stały Podaż: dobra Popyt: dobry	
ŁOSOŚ atlantycki świeży z głową patroszony	2-3 kg/szt. 3-4 4-5 5-6	=DEM 9.50 - 5.26 =DEM 10.30 - 5.70 =DEM 10.50 - 5.81 =DEM 10.70 - 5.92	RFN (cif) (bez cla)	Norwegia	Rynek: niestabilny Podaż: dobra Popyt: umiarkowany do dobrego	
OSTROBOK cały, mrożony na morzu	5-7 szt./kg > 20 cm szt.	0.39+ 0.40+	Holandia (fob) dla rynku afrykań- skiego	Holandia	Rynek: stabilny Podaż: umiarkowana Popyt: dobry	
PSTRĄG tęczowy świeży					Rynek: niestabilny Podaż: dobra Popyt: umiarkowany do dobrego	
mięso normalne mięso łososiowe	250-350 g/szt.	=LIT 4000 - 2.97 =LIT 4500 - 3.34	Włochy (fob) od producenta	Włochy (pln)		
patroszony	180-220 g/szt.	=LIT 5200 - 3.86				
WĘGORZ świeży	150-200 g/szt. 200-300	-LIT 12000 - 8.69 =LIT 14500 - 10.77	Włochy (fob)	Włochy		

KRÓTKO ZE ŚWIATA

Peru wyrzuca radziecką flotę ze swojej strefy

Peru odwołało licencje rybackie wydane 20 radzieckim trawlerom przetwórczym, które to licencje były przedmiotem 3-letniego kontraktu podpisanego w grudniu 1988 roku z radziecką organizacją rybacką SEV-RYBA. Strona radziecka oskarża Peru o nieuzasadnione wypowiedzenie umowy, która miała obowiązywać do końca tego roku, natomiast Peru uzasadnia swoją decyzję zarzutem, iż strona radziecka nie dotrzymała warunków kontraktu. Jednocześnie minister rybołówstwa Peru Felix Canal oświadczył, iż Peru nie wyklucza rozpatrzenia propozycji dokonywania połowów na wodach peruwiańskich przez inne kraje takie np. jak Korea, Japonia, Polska i Kuba. Oferta radziecka będzie mogła być rozpatrzona, ale pod warunkiem uregulowania należnej EPSEP-owi sumy 22 mln USD. W ramach przyznanej kwoty ZSRR odławiał tu rocznie ok. 400 tys. ton makreli i morszczuka.

Fishing News International Nr 6/91, s. 1

Rybackie spory EWG - EFTA

Jeśli Norwegia i Islandia nie zgodzą się, żeby hiszpańska flota rybacka łowiła w ich strefie ekonomicznej, porozumienie między EWG a EFTA (Europejska Strefa Wolnego Handlu) o utworzeniu Wspólnego Europejskiego Obszaru Gospodarczego prawdopodobnie nie zostanie zawarte.

Tego zdania jest minister spraw zagranicznych Luksemburga Jacques Poos, który otworzył w Luksemburgu spotkanie szefów dyplomacji EWG i EFTA poświęcone ostatecznemu uregulowaniu spornych spraw gospodarczych między dwunastoma państwami EWG i siedmioma z EFTY.

Przedstawiciel Hiszpanii zapowiedział, że jego rząd nie podpisze umowy, jeśli rybacy z tego kraju nie będą mogli łowić 30 tys. ton dorsza rocznie na wodach północnego Atlantyku, w pobliżu Islandii i Norwegii.

Otwarcie nowej aukcji rybniej w Bergen

Norweski minister rybołówstwa Oddrunn Pettersen dokonał otwarcia nowej, zmodernizowanej aukcji rybniej w porcie rybackim Bergen, który jest największym ośrodkiem eksportu ryby świeżej do Wlk. Brytanii. Wyładowują w nim również rybę pelagiczną brytyj-

skie i irlandzkie sejnery okrężnicowe. Przekazano również do eksploatacji największy w Norwegii terminal dla chłodniczego taboru samochodowego.

FNI - Nr 6/91, s. 5

Nowe licencje na połowy przy Falklandach

Rząd Falklandów na 108 złożonych wniosków udzielił 63 licencji połowowych, upoważniających zagraniczne statki do połowów w falklandzkiej strefie rybackiej w okresie od lipca do grudnia br. Licencje podzielono na trzy kategorie. Typ "X" - upoważnia do połowu kalmarów na wszystkich obszarach, typ "Y" - do połowu ryb na wszystkich obszarach, zaś typ "Z" - do połowu ryb na obszarach ograniczonych. Najwięcej licencji uzyskała Hiszpania - 34. Na drugim miejscu jest Polska, ale wyłącznie z licencjami typu "Z". 8 z nich przypadło "Gryfowi", 5 "Odrze" i 2 "Dalmorowi".

FNI - Nr 6/91, s. 5

Japonia przeciwstawia się zakazowi ONZ

30 naukowców japońskich pracuje nad raportem dla ONZ, w którym pragną usprawiedliwić celowość prowadzenia przez Japonię połowów oceanicznych sieciami skrzelowymi, szczególnie w rejonie Południowego Pacyfiku. Jak wiadomo, zalecenie ONZ przewiduje wprowadzenie zakazu stosowania tej metody połowów począwszy od czerwca 1992 roku.

M. Hagler kierujący departamentem ekologii oceanicznej Nowej Zelandii oświadczył, że FAO jest skłonne zaakceptować niektóre argumenty Japończyków pod warunkiem ścisłego przestrzegania rutynowej praktyki w zakresie ochrony środowiska i racjonalnych zasad gospodarowania zasobami. Chodzi tu przede wszystkim o zastosowanie takiej techniki połowowej, która zapobiegałaby zabijaniu ptaków i ssaków morskich.

FNI - Nr 6/91, s. 7.

Rybołówstwu haczykowemu wróży się dużą przyszłość

Na kilku stronach czerwcowego numeru Fishing News International zamieszczono wiele interesujących materiałów na temat perspektyw roz-

wojowych i nowych technik połowów metodą haczykową. Przebudowane na "longlajnery" statki rybackie, wyposażone w Mustad Autoline System są zdolne jednorazowo wystawić do 30 tys. haczyków. W system ten jest już wyposażonych na świecie ponad 400 statków. Problematyce rybołówstwa haczykowego poświęcone było Międzynarodowe Sympozjum Longlajnerów, które odbyło się w Halifaxie w Kanadzie w listopadzie 1990 r.

FNI-Nr 6/91, s. 8-19

Pozytywne opinie o POLFISH '91

Czołowy miesięcznik rybacki Fishing News International w czerwcowym numerze zamieszcza bardzo obszerne sprawozdanie z Pierwszej Polskiej Wystawy i Targów Rybackich POLFISH '91, odbytych w maju br. w hali OLIVIA. Przedstawiciel redakcji tegoż miesięcznika oceniając bardzo pozytywnie całą imprezę stwierdził, iż zasłużyła ona sobie na to, aby wejść do stałego, światowego kalendarza rybackich imprez targowych i wyraził opinię, aby następne targi POLFISH odbyły się w 1993 roku.

Na stronie 34 tegoż numeru poświęcono kilka zdań wspólnemu stoisku Morskiego Instytutu Rybackiego i Stowarzyszenia Rozwoju Rybołówstwa, które przedstawiciel FNI odwiedził w pierwszej kolejności.

FNI-Nr 6/91, s. 32-34

Kamera i laser do "ważenia" ryb

Holenderski Instytut Badań Rybackich (RIVO) opracował prototyp urządzenia stosowanego przy ważeniu i pakowaniu ryb, polegający na zastosowaniu lasera i kamery (wykorzystanie struktury światła i analizy odbicia). Pierwszy egzemplarz tego urządzenia zainstalowano na holenderskim statku badawczym "TRIDENS" i wykorzystany został do ważenia ryb płaskich.

FNI - Nr 6/91 s. 36

Rekordowy eksport w Chile

Wartość produkcji eksportowej przemysłu rybnego Chile osiągnęła w roku 1990 rekordową wysokość 942 miliony dolarów. Do wzrostu wartości eksportu przyczyniło się przede wszystkim zwiększenie wywozu takich produktów jak: ryby mrożone, konserwy rybne i produkty z wodorostów morskich. Wzrost ten skompensował spadek ilości i wartości wyeksportowanej mazi rybniej i olejów.

FNI - Nr 3/91, s. 5

ARGOS

nadzór
z satelity

Satelitarny system francuski ARGOS jest przeznaczony do śledzenia rozlokowania i ruchu floty na wszystkich oceanach i morzach świata. Może być wykorzystywany przez armatorów do kierowania flotą rybacką, a także służyć krajom nadbrzeżnym do nadzorowania ich strefy wyłącznej.

Praca tego systemu polega na emitowaniu co 2 minuty sygnału przez mały nadajnik zainstalowany na statku, wychwytywaniu tego sygnału przez satelity systemu i przekazywaniu go do stacji naziemnej w Tuluzie, gdzie podlega komputerowemu przetwarzaniu. Pozycja statku może być określana natychmiast z dokładnością do 300 m.

Użytkownik systemu wyposażony w komputer typu IBM PC AT i program ELSA (Enhanced Location Software for Argos) oraz podłączony do centrum przetwarzania danych Argos będzie mógł wyświetlić na monitorze swojego komputera pozycje statku, analizę przebytej drogi a także zapisać otrzymane informacje w banku danych.

Użytkownik ma natychmiastowy dostęp do następujących informacji:

- > położenie statku(ów) na mapie z zaznaczonymi granicami państwowymi, granicami stref wyłącznych, głębokości itp.
- > "karta identyfikacyjna" dowolnego statku wybranego na ekranie monitora
- > trasa przebyta przez statek wyświetlona i opisana na monitorze w kolorach w zależności od szybkości jego poruszania się (trałowanie, podróż) oraz zestawienie czasu poświęconego na trałowanie i podróż między dwoma wybranymi pozycjami lub dwiema datami
- > lista i pozycje statków zlokalizowanych wewnątrz lub na zewnątrz wybranej strefy, połowy w określonych obszarach i okresach - z użyciem map z wyświetlanymi koordynatami dowolnych obszarów, dużych lub całkiem małych, w zależności od potrzeby.

Nadajnik ważący 1 kg może być zainstalowany na statku w ciągu 10 min. Jego koszt wynosi ok. 1 400 USD.

(SJM)

Duńsko-łotewskie porozumienie rybackie

W Rydze podpisano porozumienie o współpracy rybackiej między Danią i Łotwą, której celem będzie m.in. ochrona stad rybnych Bałtyku, współpraca naukowa i techniczna w zakresie ochrony środowiska, współpraca w zakresie technologii rybnej, wymiana ekspertów rybackich itp. Jest to pierwsze między państwowe porozumienie Łotwy jako samodzielnego państwa.

EUROFISH REPORT Nr 348

Podwyższona jakość produktów rybnych

Pod takim hasłem odbyło się sympozjum technologów rybnych Południowo-Wschodniej Azji odbyte w Singapurze w maju 1991 r. a zorganizowane przez Ośrodek Rozwoju Rybołówstwa Południowo-Wschodniej Azji. Dotychczasowe technologie zabezpieczenia ryb w tym rejonie świata polegają na suszeniu ryby na słońcu, soleniu, wędzeniu i fermentacji. W czternastu zaprezentowanych na sympozjum referatach przedstawiono nowe kierunki zabezpieczenia i wykorzystania wydobytých z morza żywych zasobów oraz zaproponowano szereg praktycznych wskazówek, zmierzających do zapobieżenia dużym stratom surowca, spowodowanym przez zastosowanie niewłaściwych metod zabezpieczenia ryb i innych produktów morskich.

FNI - Nr 6/91, s. 41

Wydawca: Stowarzyszenie Rozwoju Rybołówstwa
Adres redakcji: 81-345 Gdynia Al. Zjednoczenia 1
Red. naczelny: Zbigniew Karnicki tel. 202825
Skr. redakcji: Przemysław Kuciewicz tel. 313566
fax - 202831, tlx - 054348
Druk: XIMA Gdańsk, ul. Łąkowa 35/38, tel. 312758